Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 235. Czwartek, 6 października 1927 r. Rok III.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

P. ŁUBIEŃSKA
artystka Teatru Miejskiego, odniosła świetny sukces w roli Czang - Hajtang w „Kredowem Kole" Klabunda.

DZIŚ ALBO JUTRO,

pożyczka amerykańska dla Polski zostanie ostatecznie podpisana.

Co pisze o tem prasa berlińska?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 10. Prezydent Rzeczypospolitej, który jak wiadomo powrócił wczoraj do Spały,

przybył w południe do Warszawy.

Dziś też a najdalej jutro zapadnie ostateczna decyzja w sprawie pożyczki amerykańskiej. Jak słychać osiągnięto już

całkowite porozumienie

z przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego co do wszystkich zasadniczych warunków, jednak premjer marszałek Piłsudski

wstrzymywał się z powzięciem ostatecznej decyzji

do powrotu Prezydenta Mościckiego, któremu dziś przedstawione będzie dokładne sprawozdanie o przebiegu rokowań.

KURS WYKUPU „AL PARI".

Berlin, 6. 10. Według doniesień tutejszej prasy Polska zgodzić się miała na kurs emisyjny 90, natomiast przeforsowała

kurs wykupu al pari.

Równocześnie załatwiona została sprawa szczegółowego określenia roli

amerykańskiego reprezentanta w Banku Polskim.

Według tych samych źródeł obligacje pożyczki polskiej na sumę 45 miljonów dolarów przedstawione będą do subskrypcji

w Ameryce,

pozostałe zaś 25 miljonów dolarów —

na rynkach europejskich.

Arcybiskup ks. Jałbrzykowski interwenjuje w sprawie uwięzionych Litwinów.

(Telegram własny).

Wilno, 6. 10. — Jak się dowiadujemy arcybiskup wileński ksiądz Jałbrzykowski interwenjował wczoraj u wojewody Raczkiewicza w związku

z ostatniemi represjami rządu na Wileńszczyźnie.

Arcybiskup ksiądz Jałbrzykowski prosił o łagodne traktowanie uwięzionych działaczy litewskich. Podobno nawet zaofiarował

osobistą gwarancję za uwięzionych księży Litwinów

proponując wypuszczenie ich z aresztów. Wojewoda Raczkiewicz przyrzekł spełnić pierwszą z próśb arcybiskupa.

Tragiczna śmierć defraudanta.

Celne kule żołnierzy KOP-u

przeszkodziły mu w ucieczce do Rosji.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6 października. Z pogranicza polsko - sowieckiego donoszą o

tragicznej śmierci b. urzędnika pocztowego Połczyńskiego,

który w swoim czasie przywłaszczył sobie 50 tysięcy złotych i umknął wraz ze swą narzeczoną na terytorjum Litwy Kowieńskiej. Stąd Połczyński został odstawiony przez władze litewskie z powrotem

do zielonej granicy.

Wówczas defraudant postanowił uciec do Rosji sowieckiej, jednak na granicy został zauważony przez żołnierzy KOP-u. Ponieważ usiłował uciec

użyto broni.

Połczyński trafiony kilku kulami

padł martwy na ziemię.

Rezultaty Dzikowa.

Oddział krakowski stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego wyrzeka się antyrządowej „Warszawianki".

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 10. — Ostatni zjazd konserwatystów w Dzikowie spowodował

żywą dyskusję i polemikę

w kołach politycznych. Między innemi tak że w stronnictwie Chrześcijańsko-narodowem. Oddział krakowski Ch.-N. odbył

specjalne posiedzenie

na którem postanowił zażądać od członków zarządu głównego, aby w ciągu najbliższych dwóch tygodni ustanowili

termin walnego zebrania

i postawili na porządku dziennym sprawę stosunku tego stronnictwa

do rządu marszałka Piłsudskiego.

Zarazem oddział krakowski Ch.-N. stwierdza, że kierunek „Warszawianki" jest sprzeczny oddawna

z zapatrywaniami członków

oddziału krakowskiego i za publikację „Warszawianki", a szczególnie artykuły posła Strońskiego, oddział ten żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje.

Napad na urząd pocztowy.

Urzędnicy przepędzili bandytów.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 6 października. — Banda uzbrojonych w karabiny opryszków dokonała

napadu na urząd pocztowy

w Płotnicy w powiecie łuninieckim. Personel poczty stawił opór napastnikom i

użył broni.

Bandyci speszeni strzałami ratowali się ucieczką. Pościg za nimi nie dał

żadnych rezultatów.

W Warszawie potanieją ceny mięsa.

Propozycja Ministerjum Rolnictwa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 10. — Ministerjum Rolnictwa zaproponowało magistratowi m. Warszawy udzielenie kredytu

w sumie 6-ciu miljonów złotych

na przeprowadzenie akcji mającej na celu

potanienie cen mięsa.

Magistrat warszawski przyjął propozycję i obecnie odbywają się narady przedstawicieli rządu i magistratu celem opracowania

szczegółów tej akcji.

Pech lotników niemieckich.

Alarmująca radio depesza

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 6. 10. Samolot niemiecki D. 1230, który odbywa lot do Ameryki, rozpoczął wczoraj

drugi etap z Amsterdamu do Lizbony.

W drodze jednakże zabłądził a w Lizbonie otrzymano radjo-depeszę od lotników niemieckich

wzywających pomocy.

Rząd portugalski wysłał natychmiast aparaty ratunkowe, dzięki czemu samolot niemiecki

wylądował szczęśliwie

w odległości 80 klm. od lotniska w Lizbonie.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,53
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35.11
Szwajcarja	172,49

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,67
Złoty	57,73
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.89

Prywatnie dolar w żądaniu	8,92
W płaceniu	8,91

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Waldemaras nawet we własnym kraju

nie posiada władzy i znaczenia.

Cenzura wojskowa skonfiskowała informacje premjera.

(Własny telegr.)

Berlin, 6 października. Prasa donosi, że informacje Waldemarasa

o wewnętrzno - politycznych stosunkach na Litwie,

które premjer litewski udzielił przedstawicielom prasy berlińskiej

zostały skonfiskowane na Litwie przez cenzurę wojskową.

W fakcie tym — pisze prasa niemiecka — widać wyraźnie jaką wartość mogą

posiadać rokowania z tym mężem stanu,

który nawet we własnym kraju nie posiada władzy i znaczenia, skoro cenzura wojskowa

konfiskuje jego enuncjacje.

Podróż dostojników kościelnych po Polsce.

Po zakończeniu kongresu misyjnego w Poznaniu.

Z Warszawy donoszą:

Z liczby wielu zagranicznych dostojników kościelnych, przybyłych na międzynarodowy akademicki

kongres misyjny

do Poznania, szereg z nich zwiedza obecnie Polskę.

Między innymi przybył do Warszawy i zamieszkał u O. O. Misjonarzy ks. arcybiskup de Guebriant. Z Warszawy udaje się ks. arcybiskup do Lublina, a następnie w pielgrzymce do Częstochowy.

Mgr. Baudrillart i mgr. Boucher

udają się do Krakowa

i Zakopanego, celem zwiedzenia fundacji Zamojskich. Wczoraj przybyli do Warszawy ks. biskup Gonzi z Malty wraz z ks. prałatem Ledóchowskim. Ks. biskup Buckx z Helsingforsu zwiedzi Warszawę, Częstochowę, Lublin i Wilno.

Ks. biskup Robu z Jass przybędzie w tych dniach do Warszawy, poczem uda się do Częstochowy.

Szpital dla umysłowo chorych w Chełmie

dla trzech woj. wschodnich.

Z Lublina donoszą:

Trzy województwa wschodnie: lubelskie wołyńskie i poleskie,

otrzymały własny szpital

dla umysłowo-chorych, którego brak bardzo dawał się we znaki.

Założony on zostanie w Chełmie, gdzie na ten cel wykorzystany będzie kompleks gmachów

po dawnej gubernji.

Generalna dyrekcja zdrowia wyraziła na to już swą zgodę.

Sprawa stabilizacji urzędników państwowych

Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z Warszawy donoszą:

Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z prezydjum Rady Ministrów rozesłało do wojewodów okólnik, wyjaśniający uchwałę Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1926 r w sprawie stabilizacji urzędników państwowych.

W okólniku tym ministerjum wyjaśnia, że w. w. uchwała Rady Ministrów, uzależniając stabilizację między innymi od posiadania

conajmniej 5 lat

służby państwowej polskiej, miała na celu dopuszczenie do stabilizacji tylko tych urzędników, co do których władza miała możność — dzięki dłuższej ich służbie — przekonać się dostatecznie że nadają się oni w zupełności do służby administracyjnej i mogą być w tej służbie pozostawieni na stałe.

Okólnik wyjaśnia dalej, że do czasu 5 lat służby państwowej polskiej można zaliczyć zasadniczo

tylko służbę administracyjną,

inną zaś służbę, jedynie wówczas, jeżeli ma ona ścisły związek fachowy ze służbą, w której urzędnik ma być ustalony, t. zn. że można zaliczyć służbę sędziowską urzędnikowi Ministerjum Sprawiedliwości, służbę nauczycielską, — urzędnikowi administracji szkolnej, służbę kolejową — urzędnikowi Ministerjum Komunikacji itp.

Burzliwy sądny dzień w warszawskiej dzielnicy żydowskiej.

Manifestacje wyrostków komunistycznych przed domami modlitwy.

Z Warszawy donoszą:

W dzielnicy żydowskiej, a zwłaszcza na ulicach Karmelickiej, Dzielnej, Nowolipki i Przejazd odbyły się

manifestacje wyrostków

zorganizowane przez komunistów przeciw obchodzeniu przez żydów święta sądnego dnia.

Nieliczne grupy zbierały się przed domami modlitwy, wznosząc wrogie przeciw modlącym się okrzyki.

Do większych zajść nie doszło ponieważ krążące dość gęsto

patrole policyjne rozpędzały

manifestantów.

Przed niektóremi domami modlitwy ustawione zostały posterunki.

———:::———

Dochodzenia policyjne przeciw autorom ulotki o gen. Zagórskim

zostały zakończone.

Lwów, 6 października. — Dochodzenia policyjne w sprawie

tajnej drukarni ulotek

o generale Zagórskim zostały już zakończone. — Wśród wielu druków zakwestjonowanych podczas rewizji w lokalu Związku Lud.-Narodowego, znaleziono także sześćset egzemplarzy ulotki „Rodakom ku rozwadze" — organizacja obrony państwa", wydanej w Poznaniu, a zawierającej paszkwil na marszałka Piłsudskiego.

W dniu dzisiejszym zostali odwiezieni autem do więzienia sądu karnego przy ulicy Batorego

czterej aresztowani:

Gałązka, Borysiewicz, który ukrywał się przez dwa dni przed policją i wczoraj sam się zgłosił, Pszonka i Turowski. Są oni obwinieni o zbrodnię par. 65 o współudział w zakłóceniu spokoju publicznego.

Profesor Blaikę, którego wczoraj i dzisiaj przesłuchiwano,

został pozostawiony na wolności.

Lwów, 6 października. — W dniu dzisiejszym wszyscy aresztowani zostaną oddani

do dyspozycji prokuratora.

Do całokształtu sprawy należy jeszcze dodać, że Borysiewicz, mimo, iż chce udowodnić swe alibi, jest winny przenoszenia szapirografu, ulotek i papieru drukarskiego z mieszkania Arnolda do mieszkania Podlewskiego. Zeznania Podlewskiego potwierdzają te zarzuty.

Drugiemu oskarżonemu Bielkemu udowodniono że zakupił w ubiegłą sobotę

400 znaczków pocztowych.

Wreszcie oskarżony Pszonka zeznał, iż adresy na kopertach wypisywał na podstawie indeksu, dostarczonego z O. W. P.

Utworzenie wydziału aprowizacyjnego —

obejmującego całą Polskę.

Z Warszawy donoszą

Na zasadzie uchwały rady ministrów, utworzony został w min. spraw wewnętrznych

nowy wydział aprowizacyjny,

wchodzący w skład departamentu samorządowego. Kierownictwo tego wydziału powierzono naczelnikowi wydziału p. Stanisławowi Szwalbemu. Nowy wydział rozpocznie swe prace po ustaleniu podziału czynności między poszczególne wydziały departamentu samorządowego, co nastąpi niebawem.

Dotychczasowy wydział społeczno-gospodarczy M. S. W. otrzymał obecnie nazwę wydziału komunalnej polityki gospodarczej i wobec wyjazdu jego naczelnika J. Strzeleckiego do Lwowa na stanowisko komisarza rządowego, pozostawać będzie pod tymczasowem kierownictwem p. Szwalbego.

Niedźwiedzie spacerują po szosie do Morskiego Oka.

Zakopane, 6. 10. — Kustosz Muzeum Tatrzańskiego prof. Domaniewski, botanik — w czasie obchodu lasów tatrzańskich, napotkał onegdaj na 29 klm. na drodze do Morskiego Oka na

trzy młode niedźwiadki,

które wybiegłszy z lasu, spacerowały po samym gościńcu. Niedźwiadki dopiero na widok ludzi uciekły w głąb lasu.

Coraz częstsze napotykanie niedźwiedzi w lasach tatrzańskich świadczy o znacznem poprawieniu się zwierzostanu w Tatrach. Tuż przedtem, jak wiadomo, natknięto się na niedźwiedzia w Dolinie Białej Wody po stronie czeskiej, a poprzednio na Zazadniej i Hali Tomanowej, gdzie

niedźwiedzie porywały owce.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Strajk w Banku Dyskontowym stanął na martwym punkcie. Dyrekcja odrzuciła wszelkie pośrednictwo rządu. Związek pracowników umysłowych przyrzekł czynne poparcie strajkującym.

(—) Na posiedzeniu zarządu Kasy Chorych omawiano sprawę wysuniętych przez lekarzy Kasy żądań podwyżkowych. Lekarze nadesłali obszerne pismo, w którem domagają się podwyższenia płac o 15 proc., motywując to tem, że analogiczną podwyżkę otrzymali pracownicy Kasy. Po ożywionej dyskusji postanowiono sprawę tę przekazać komisji lecznictwa.

———:o:———

Rejestracja rocznika 1909.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji w lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ulicy Traugutta 10 o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie V komisarjatu policyjnego o nazwiskach na litery początkowe A, B, C, D, E oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie XIII komisarjatu o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch.

Do akt. Nr.1255/27 r

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. DULKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej pod nr. 6 na zasadzie art.1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13-go października 1927 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej Nr.30 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: należących do Olega Kajnatha, i składających się z mebli i 28 tomów Encyklopedji ocenionych na sumę 2120 zł.

Łódź, dn. 5. X. 27 r.

Komornik

S. Dulkowski.

Do akt. Nr. 1370/27 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi ST. DULKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 13 października 1927 r. od g. 10 rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej Nr. 42 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zygmuta Feinera i składających się z mebli ocenionych na sumę 470 zł.

Łódź, dn. 5/X-27 r.

Komornik

S. DULKOWSKI.

Okazyjnie sprzedam bekiesze Wólczańska 168 Klussek.

Pierwszy konkurs polskich awjonetek

odbędzie się w sobotę i niedzielę.

Z Warszawy donoszą:

Termin pierwszego polskiego konkursu awjonetek, zapowiedzianego na dzisiaj, uległ odroczeniu o 2 dni. Konkurs ten zacznie się w

sobotę o godz. 3 po poł.

i trwać będzie również przez niedzielę, w którym to dniu odbędzie się próba szybkości na dystansie Warszawa — Dęblin — Warszawa.

Pierwsze 6 aparatów przybyło już do Warszawy i zostało wczoraj zakwalifikowanych do konkursu.

Pozostałe 2 awjonetki przylecą do Warszawy dzisiaj. Dzisiaj też odbędzie się na lotnisku Mokotowskiem o godz. 2 po poł.

pokaz samolotów,

biorących udział w konkursie.

Przylot samolotu-olbrzyma

do Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano przyleciał do Warszawy samolot Farman „Jabiru", czterosilnikowy, należący do Międzynarodowego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej (CIDNA).

Aparat jest

typu komfortowego.

Szybkość jego wynosi przeciętnie 195 klm. na godzinę, na samolocie znajduje się aparat radiotelegraficzny i

adio-telefoniczny.

Tego rodzaju samolot handlowy o 4-ch silnikach po raz pierwszy przyleciał do Warszawy.

Samolot pilotuje lotnik Chicoynenu przy pomocy mechanika i radiotelegrafisty. Aparat odlatuje jutro do Pragi.

Dziś odbędzie się na lotnisku cywilnem w Mokotowie

pokaz samolotu

wobec fachowców polskich.

———:::———

Szalona burza na Morzu Północnem.

Dziesiątki sygnałów S. O. S.

Spustoszenie w Danji.

Berlin, 6. 10. — Od 48 godzin nad Morzem Północnem przechodzą niezwykle silne burze. Żegluga prawie zupełnie ustała. Brak wiadomości

o wielu okrętach,

które wzywały ratunku. Na wybrzeżach duńskich burze wyrządziły wielkie szkody.

Protest Finlandji

przeciw terrorowi rządu litewskiego.

Helsingfors, 6. 10. — Zarząd fińskiej partji socjalistycznej wysłał do rządu litewskiego obszerny

w ostrej formie utrzymany,

protest przeciw terorowi, panującemu na Litwie, działalności sądów wojennych, oraz przeciwko opartemu na bezprawiu i przemocy systemowi rządów obecnego gabinetu litewskiego. Energiczny protest fińskiej partji socjalistycznej ma tem większe znaczenie, że rządy fińskie są obecnie w jej ręku.

———:::———

Niezwykła mgła ogarnęła Londyn.

Specjalne środki ostrożności w ruchu komunikacyjnym.

Londyn, 6 października. Panuje tu od dwóch dni niezwykle gęsta mgła, utrudniająca ruch uliczny.

Lotnisko oświetlone jest rakietami i reflektorami. Wszystkie pojazdy na ulicach

miasta palą światła

i posuwają się bardzo ostrożnie przy prawie nieustannych dźwiękach sygnałów.

Kronika ruchu przedwyborczego.

JAKIE LISTY WYBORCZE ZATWIERDZONO?

Po przejrzeniu dodatkowych danych, przedstawionych przez mężów zaufania tych komitetów wyborczych, których listy zawierały pewne niedokładności Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła ostatecznie następujące listy kandydatów: lista nr. 1 — NSPP, lista nr. 2 — PPS., lista nr. 3 — Ch. D., lista nr. 4 — Bund, lista nr. 6 — Poalej Sjon lewica, lista nr. 7 — NPR. lewica, lista nr. 10, — Blok lewicy socjalistycznej, lista nr. 11 — NPR. prawica, lista nr. 12 — Komitet Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości na Przedmieściach, lista nr. 15 — Poale - Sjon prawica, lista nr. 17 — Inwalidzi wojenni i b. wojskowi, lista nr. 18 — Zjednoczenie niemieckie, lista nr. 20 — Bezpartyjni Polacy, lista nr. 21 — Hitachduth, lista nr. 22 — Bezpartyjni żydzi religijni, lista nr. 23 — żydzi mieszkańcy m. Łodzi, lista nr. 24 — Zrzeszenie Gospodarcze przy „Resursie", lista nr. 25 — Blok Pracowniczej Łodzi, lista nr. 26 — Żydowski blok demokratyczny, lista nr. 28 — Polski Komitet Gospodarczy, lista nr. 29 — Aguda-ortodoksi, lista nr. 30 — Sjoniści, lista nr. 31 — Żydowski Komitet Gospodarczy, lista nr. 32 — Komitet Lokatorów i Sublokatorów.

Po drabinie do cudzego mieszkania...

Zuchwały występ łódzkich kawalerów księżyca.

Łódź, 6 października. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali niezwykle

śmiałej kradzieży mieszkaniowej

u p. Pinczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Nowo-Cegielnianej 43. Złodzieje dostali się na podwórze domu przez płoty sąsiednich posesyj, poczem przystawiwszy drabinę do okna mieszkania Pinczewskich, znajdującego się na I piętrze, wybili szybę i wtargnęli do pokoju, w którym przechowywano

garderobę i futra.

Łupem złoczyńców stały się 3 garnitury, 4 futra i zegarek, ogólnej wartości

około 6.000 złotych.

Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli. Kradzież zauważona zastała dopiero dzisiaj rano. Zawiadomiono Urząd Śledczy, który prowadzi energiczne dochodzenie.

———:o:———

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego"

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa" na stronicy 5-tej w tytule u dołu stronicy miast słów:

„Brat uczciwego majstra"

zauważyli umyślną zmianę:

„Bat uczciwego majstra"

czyli zamienione słowo:

„Brat" na „Bat"

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu n[illegible] są nieważne.

———:o:———

WYGLĄD KOBIETY

musi być zawsze młodszy od jej wieku.

Szukanie dróg do ponętnej młodości.

Woronow nie potrzebuje sobie bynajmniej łamać głowy nad znalezieniem jakiegoś środka czy metody radykalnej dla odmłodzenia kobiet, bo ma już groźną konkurentkę, która obrała sobie za zadanie nietylko przywrócić młodość kobietom, ale i uczynić je pięknemi.

Jest nią moda.

Moda dzisiejsza dąży przy pomocy wszystkich swoich środków do powstrzymania w biegu lat życia kobiety, boć w gruncie rzeczy, mimo wszystkich pozorów oglądania się na względy estetyczne, cel mody jest tylko jeden, a mianowicie odmłodzenie. Nie będziemy już mówili

o krótkich włosach

czy sukniach, bo te stanowią tylko niejako dekorację; dziś myśli się raczej nad tem, jak z pod krótko strzyżonej grzywki ukazać świeżą i młodocianą twarz, a z pod króciutkiej, obcisłej, szeleszczącej sukienki

zgrabne i piękne nóżki.

Rezultat ten osiąga się dziś wydatnie dzięki specjalnym zabiegom ogólnym, a zwłaszcza masażu i to w pierwszym rzędzie masażu twarzy.

W ostatnim czasie przyniosły dzienniki amerykańskie wiadomość, która jako pochodząca z Głównego Urzędu Statystycznego Stanów Zjednoczonych, ma wszelkie cechy prawdy. Wedle niej, kobiety amerykańskie, wydają codziennie tylko na cele odmłodzenia i upiększenia się bajeczną sumę

30 miljonów dolarów.

Istotnie nowy ten pomysł, rozwinął się tam nadzwyczajnie, a zyski, jakie z tego tytułu osiągają specjaliści lekarze i nielekarze, są, jak się łatwo domyśleć, nie małe.

Nie da się zaprzeczyć, iż słusznem jest pragnienie kobiet, które przeszły już czterdziestkę do

cofnięcia się nieco w latach

i przywrócenia twarzy świeżości, jaką miały za lat młodzieńczych. Zwłaszcza dla pewnego rodzaju kobiet kwestja posiadania twarzy młodej i pociągającej jest rzeczą niezmiernej wagi; dotyczy to przedewszystkiem artystek tak filmowych jak i scenicznych, u których sława przychodzi późno, kiedy ząb czasu zwykł poczynić już

pokaźne szczerby w ich wyglądzie.

Że atoli metody, o jakich mówimy, mogą dać pożądany rezultat, mamy przykłady w praktyce, gdzie prócz wielu artystek w rodzaju takiej Mistinguett, wymienićby można dwie zwłaszcza aktorki, które skutecznie opierają się starości, wyrzekając się skwapliwie wszelkich hołdów, jakieby ze względu na podeszły wiek im się należały.

Jedną z nich jest Holenderka, Wilhelmina Kley, 82-letnia artystka sceny teatru w Rotterdamie, która z powodzeniem kreuje w dalszym ciągu rolę młodych kobiet, a niedawno nawet do występu na scenie w roli kobiety 60-letniej musiała się

„charakteryzować" na staruszkę

aby... umniejszyć sobie o 22 ilość lat, jakie liczy w rzeczywistości.

Drugą jest znana artystka amerykańska miss Jeannie Ward, którą w Stanach Zjednoczonych nazywają

„wiecznie młodą".

Nie wygląda ona na więcej niż 25 lat, choć liczy w rzeczywistości 60. Obecnie występuje ona przed publicznością angielską w Coliseum w komedji napisanej specjalnie dla niej p. t. „Kobieta dziwo".

Dziś, idąc śladem tych artystek, większość pań w Ameryce poddaje się licznym zabiegom i męczącym ćwiczeniom dla osiągnięcia upragnionego celu. Systemów odmładzania istnieje wiele, trudno je wszystkie wymienić, rodzaj ich zależy od wieku, no i od... portfelu klientki.

Stwierdzono, że jedną z głównych przyczyn starzenia się, jest osłabienie akcji serca, a w następstwie tego

zła cyrkulacja krwi.

Z tego powodu wymyślono znów przyrząd, który właśnie przyczynić się ma do ułatwienia szybszego obiegu krwi.

Ściśle biorąc, przyrząd taki powinienby zastąpić działanie serca i zająć jego miejsce, czyli musiałby być czemś w rodzaju sztucznego serca. Tak np. nie jest. Składa on się z szeregu rurek gumowych, któremi obwija się naokoło ciało niby siatką. Powietrze umiejętnie wtłaczane, przeciskając się przez owe rurki powoduje

niby ogólny masaż

i żywy obieg krwi i w ten sposób zmniejsza wysiłek i pracę serca.

Są jeszcze inne systemy, ale dopiero w próbie. Do nich należy stosowanie prądu elektrycznego, który wydatnie wzmacnia nerwy. Dr. Tackwell, jeden ze specjalistów amerykańskich dla odmładzania, zapytany na czem opiera swoją metodę, odpowiedział:

— „Ciało potrzebuje powietrza, ruchu i wody, nie należy zatem pozwolić,

aby ono się rozleniwiło.

Następnie nie trzeba się irytować, ani podniecać, ale żyć spokojnie".

———::———

Inna interpretacja.

Sublokator: — To skandal. Płacę za pokój umeblowany, a tu nawet wieszaka niema.

Gospodyni: — Proszę pana, słyszałam wyraźnie jak pan prosił o pokój z czystemi ścianami.

Uczeni trą łysiny

nad wyjaśnieniem niesamowitej zagadki.

Popisy fakira.

Od pewnego już czasu ogólną uwagę Londynu budzi fakir Ki-Luna. Ten gość z krainy tysiąca i jednej nocy, to

fakir najprawdziwszy

oryginalny indyjski Joga, kapłan, który tak głęboko się zaznajomił z tajnikami okultyzmu, że obecnie potrafi dokazywać wprost cudów w zakresie koncentracji woli i opanowania swego ciała.

W przeciwieństwie do innych fakirów, którzy nieraz nie chcą poddawać się oględzinom lekarskim, Ki-Luna zaprosił wybitnych lekarzy, przyrodników, chemików i inne powagi naukowe na swój debiut, który stał się w Londynie

sensacją.

Na estradzie zjawił się młody człowiek, bardzo szczupły, jak na ascetę przystało. Pierwszą atrakcję przyjęto dość obojętnie. Należy ona bowiem do repertuaru każdego przeciętnego fakira. Joga wziął szpilkę stalową, długą na 20 cm. i przekłuł nią bez jakichkolwiek oznak bólu nos,

następnie wargi.

Ogólne jednak zdziwienie wywołał następujący eksperyment: Ki-Luna postawił na, silnym palniku gazowym tygiel aluminiowy. Następnie włożył doń

kulę ołowianą.

Obecni fizycy stwierdzili, że topienie odbywało się zupełnie prawidłowo i w krótkim czasie roztopiony ołów osiągnął temperaturę 334 stopni C. Wówczas fakir chwycił naczynie i wrzącą tego zawartoś

wypił za zdrowie publiczności.

Za pół minuty wypluł niesamowity Ki - Luna stwardniały metal. Rzeczoznawcy mogli na kuli zauważyć wyraźne ślady zębów fakira. Oszustwo wydaje się wykluczone, gdyż komisja tuż przed eksperymentem zbadała

najdokładniej jamę ustną fakira.

Równie ciekawe były także inne eksperymenty. Ki-Luna zanurzył w spirytusie kawałek waty i począł pocierać płonącą watą piersi i ramiona. Po tym eksperymencie nie można było ujrzeć najmniejszego śladu oparzenia na skórze eksperymentatora.

Eksperymenty cudownego fakira wywołały w Londynie

wielkie wrażenie.

Nie brak wprawdzie sceptyków, naogół jednak produkcje fakira uznano za wiarogodne, choć nauka stanęła wobec niewyjaśnionej i tajemniczej zagadki.

———

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Na strunach zmysłów

Ostatnia kreacja uwodzicielki pięknej — **LYADE PUTTI.**
Wielka tragedja pierwszych pożądań młodego chłopca.
W rolach głównych: **LYADE PUTTI, Angelo Ferrari i Walter Slezak.**

Nad program:
Arcywspaniała komedja w 2 aktach.

Następny program: **Grzechy królewskie.**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr. | W soboty, i święta. Balkon 80 gr., I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr.
Passe-partou w niedziele i święta nieważne.

JEANBOUD.

Litościwy przechodzień.

Na zegarze było 15 minut po północy, gdy Guepin wrócił do swego mieszkania. Jakiś bezdomny pies szedł za nim przez kilka ulic, aż do drzwi wejściowych, a ponieważ padał deszcz i wiał zimny wiatr, Guepin nie miał serca wypędzić zwierzątka na ulicę. Na palcach, aby nie budzić żony wszedł on do kuchni wraz ze swym towarzyszem i zapalił światło. Na stole kuchennym stała góra talerzy i miseczek wymytych po jedzeniu, tylko na jednym półmisku znajdowały się jeszcze resztki kury i ryżu. Obok stały, dziś wieczorem opróżnione flaszki i kieliszki, umyte i wytarte. Podczas, gdy Guepin odprowadzał gości do tramwaju, żona jego sprzątnęła ze stołu, umyła naczynia i wyczyściła nakrycia stołowe.

— Melja jest doprawdy przykładną gospodynią — zamruczał mąż z unaniem.

Robił sobie nawet wyrzuty, że tak daleko odprowadził gości i żonę zostawił samą.

Podchmielony winem, pochylił się i pogładził futerko pieska, mówiąc:

— Masz szczęście, biedaku ,że się nad tobą zlitowałem i daję ci na noc ciepłe i suche schronienie.

Z kawałków dywanów przygotował miękkie łóżko dla psa, który mu dziękczynnie lizał rękę.

O godzinie siódmej zrana pani Guepin zaczęła budzić swego mocno śpiącego małżonka:

— Antoinie, ,czy nie masz zamiaru wstać?

Antoine ziewał. Czy jest już siódma?

— Nawet pięć po siódmej. O ile się nie pośpieszysz, spóźnisz się do biura.

Melja groźnie patrzyła na swego leniwego męża. Nie przebaczyła mu jeszcze, że wczoraj odprowadził gości, zamiast pomagać jej przy robocie.

Guepin po kilku chwilach wstał i zaczął się szybko ubierać.

Nagle oboje usłyszeli jakiś piekielny hałas.

— Co to było? — krzyknął Guepin, całkiem rozbudzony.

— Założę się, że aeroplan spadł na nasz dach! — zawołała żona, blada, jak papier.

— Nie sądzę, Meljo, że to aeroplan, to chyba lustro w stołowym pokoju spadło na stół.

Oboje wskoczyli do jadalni, gdzie wielkie owalne lustro wisiało spokojnie na ścianie. Mela tymczasem otworzyła drzwi do kuchni.

— Wielki Boże! — krzyknęła. Straszny widok bowiem przedstawił się jej oczom. — Miski i talerze, filiżanki i kieliszk leżały na podłodze, roztrzaskane na drobne kawałki. Piesek, którego sprowadził Guepin, stał na środku kuchni i pożerał resztki kury.

Antoine z bojaźnią przyglądał się spustoszeniu, którego był przyczyną:

— Straszne, niesłychane! — krzyczał, podczas gdy jego żona, milcząc ze złości stała na uboczu.

Cisza przed burzą, powietrze naelektryzowane.

— Droga Meljo, przebacz mi, jestem ofiarą mego dobrego serca! — błagał.

— Poczekaj, zapłacisz za swoje dobre serce! — krzyknęła Melja, chwytając biednego psa i wyrzucając go na schody.

Gdy Guepin wrócił do domu na obiad, żona przyjęła go wyrzutami i wymówkami. Cierpiał w milczeniu, ponieważ wiedział, że po największej burzy, niebo się wypogadza.

Podczas kolacji Melja zaczęła znów grzmieć, a oczy jej rzucały błyskawice.

— Czy wiesz, ile kosztowało nas twoje dobre serce? Wyliczyłam dokładnie: 227 franków.

Tym razem Antoine nie milczał, lecz odpowiedział gorzko:

— Czy wiesz, głuptasko, ile kosztowała nas twoja nielitościwość względem biednego pieska, któregoś dziś z rana wyrzuciła na ulicę? Masz, czytaj!

Mówiąc to, Guepin wyjął z kieszeni wycinek z gazety i podsunął go żonie:

— Trzy tysiące franków wynagrodzenia otrzyma ten, kto mi przyprowadzi mego małego foksterjerka „Bobette", który wczoraj zaginął. M-me Latampette.

Zmierzch szerokich pantalonów.

Londyn jest ciągle dyktatorem męskiej mody.

Corocznie w tym czasie jest wytworny dżentelmen zajęty gorliwie wyborem

garderoby zimowej.

Rozmaite centra starają się nadawać ton modzie męskiej, a mimo to ośrodkiem smaku w tej dziedzinie pozostaje ciągle Londyn. Przeglądając angielskie żórnale mód męskich stwierdza się odrazu, że ołówek rysownika kierowany jest znacznie mniej niż w latach ostatnich pewnemi wybrykami, natomiast stwarza kreacje,

pełne dyskretnej elegancji.

Już w samym kroju ubrań trotteur i wizytowych zaznacza się gruntowna przemiana. Gdy w roku ubiegłym sacco posiadało dosyć szerokie wyłogi i pozbawione było niemal zupełnie wcięcia, obecnie zwraca się uwagę dobitnie na podkreślanie talji.

Wyłogi są obecnie znacznie węższe, a krój ich jest nie okrągły, lecz prostokątny. Kieszeń zewnętrzna na piersi ma być umieszczona nieco skośnie. Kieszenie boczne leżą dosyć wysoko, tuż przy szwie bocznym, zwykle bez klap. Jakkolwiek nie ustaje moda marynarek dwurzędowych, wchodzą znowu bardzo w modę

marynarki jednorzędowe.

Krój spodni został zupełnie zmieniony. Bardzo szerokie pantalony, jakby stworzone do charlestonowania, znikają zupełnie z garderoby eleganckiego człowieka. Na ich miejsce lansowane są spodnie

niezbyt szerokie,

nieco węższe u dołu, wcale jednak nie wąskie. Co do ich długości — to należy zaznaczyć, że bucik ma być nieco zakryty. Surdut i spodnie biegną w jednej harmonijnej linji.

Kołnierzyk biały może mieć końce nieco dłuższe; modny jest zarówno sztywny, jak półsztywny. Krawat według mody angielskiej jest dosyć szeroki sporządzony z grubego jedwabiu, pokryty prążkami lub punktami. Również kołnierze smokingowe z motylkami są wielce wzięte.

Modny kapelusz

nie jest zbyt wysoki,

brzeg może być wolny lub też obszyty taśmą tego samego koloru. Wchodzą bardzo w modę

twarde meloniki.

Obuwie stoi pod znakiem wykwintnej prostoty. Wydłużone nosy wychodzą zupełnie z mody, uznawane są tylko buciki półokrągłe.

Poły fraka sięgają do kolan. Kamizelka, bardzo wycięta, jest jednorzędowa. Materjałem na kamizelkę jest biała pika. Również przy smokingu modna jest bardzo biała kamizelka, ale dwurzędowa; nosi się jednak również kamizelki czarne. Obowiązuje

bardzo szeroki motylek.

Obuwiem wieczorowem są lakiery bez kapek. Jedwabne, miękkie koszule są niedopuszczalne; obowiązują

koszule sztywne.

Chusteczki do nosa są jak zwykle dosyć duże, białe lub też opatrzone brzegiem bronzowego lub granatowego koloru. Do stroju wieczorowego obowiązuje mała chusteczka jedwabna; pod żadnym warunkiem nie może ona być kolorową.

Modne futro jest czarne lub ciemnoszare z kołnierzem wydrowym. Moda francuska jest trochę odmienna i bardziej fantazyjna. Z Paryża właśnie przyszło do Londynu owo uwydatnienie talji, które jednak w modzie francuskiej jest

znacznie jaskrawsze.

W wielu szczegółach różni się moda paryska w zakresie ubrań wieczorowych, ale są to już momenty, któremi tutaj szerzej zajmować się nie możemy.

Listy zamordowanej carowej.

Z wyżyn tronu na dno nędzy.

W archiwum rodziny Romanowów, które znajduje się obecnie w Paryżu, złożono przed kilku dniami nieznane dotąd

ostatnie listy carowej

do kuzynów. Listy te, pisane na krótko przed śmiercią w języku rosyjskim i angielskim, dają wyraz nastrojom i uczuciom, które panowały w rodzinie cesarskiej, niedomyślającej się nawet, jak straszny ją czeka koniec.

Rodzinę carską pozbawiono nietylko wolności, ale i

najpierwotniejszych wygód.

W mieszkaniu było zimno z braku opału, piece dymiły, a woda marzła w naczyniach. Zarówno cesarz jak i jego żona i dzieci nie mieli ciepłych ubrań i dostatecznego zapasu bielizny.

W liście z 1 grudnia 1917 roku żali się cesarzowa, że dzieciom

musi robić pończochy,

„bo stare się już rozleciały", „córki nie mają koszul", a garderoba ojca (Mikołaja II) łatana jest na wszystkie strony.

Z tego ciągłego cerowania i łatania rozbolały cesarzową oczy. Musiała zaniechać na pewien czas udzielania lekcyj

swym dzieciom i czytania.

Pod datą 10 grudnia 1917 pisze zrozpaczona imperatorowa:

— Wszystko, co było dobre, już się skończyło, pozostały tylko łzy i wspomnienia.

Nie opuszcza ją jednak wiara, że zmieni się los, gdyż choroba, jaka ogarnęła naród rosyjski minie i wróci znów

równowagą dusz.

Smutno minął rodzinie carskiej dzień Nowego Roku 1918.

Z powodu zimna i złego jadła, rozchorowały się dzieci.

„Komisarz, któremu powierzono nad nami opiekę, jest strasznym człowiekiem. Nie zna litości. Znacznie więcej serca znajdujemy

u prostych szeregowców, którzy nas pilnują.

Dziwna rzecz, jak naród rosyjski skłonny jest do złego i z jaką łatwością rabuje i morduje.

Kuzynka, do której pisywane były listy, pochwaliła się przed carową, że zawarła znajomość ze sławnym pisarzem Maksymem Gorkim, autorem „Na dnie".

Wiadomość ta wyprowadziła z równowagi Aleksandrę Teodorównę.

Wysłała więc dnia 22 stycznia 1918 r. list następującej treści:

— Zdumiałam się wiadomością, iż

poznałaś Maksyma Gorkiego.

Straszny ten człowiek, niemoralny w najwyższym stopniu, napisał wiele wstrętnych książek. Podczas swego pobytu we Włoszech zwalczał naszego papę i Rosję. Miej się na ostrożności!

Wreszcie w otoczeniu rodziny cesarskiej poczęły krążyć głuche wieści, iż grozi jej niebezpieczeństwo. Cesarzowa uspakaja męża i dzieci, a wyrazem jej nastrojów jest list wysłany w lutym:

— Nie obawiaj się niczego,

nic nam nie grozi,

jesteśmy przecież bliskimi kuzynami króla angielskiego, a bolszewicy mają respekt przed Anglją.

Wiara w kuzynostwo — zawiodła.

Listy carowej wysyłane były za pośrednictwem jednego z żołnierzy, który litował się nad losem „biednych ludzi", dostarczał im cichaczem żywność i przemycał pocztę.

Krateczki sądowe.

Nas zawsze oskarżają!

Wzgardzone istoty.

Kręcą się koło nas na ulicy te nieszczęsne, wykolejone istoty o jaskrawo-wymalowanych twarzach, odziane wyzywająco i zaczepiają przechodniów. Ćmy nocne, „różne dziewczynki z winkla" dla utrzymania się przy nędznem życiu uprawiające swój zawód haniebny. Niewolnice, narażone każdej chwili na brutalność i razy pijanych mężczyzn, którzy za pieniądze rzucane im w twarz każą im stać się rzeczą bezduszną, bez czucia żadnego. Wzgardzone przez świat sytych, zadowolonych z siebie i swych „cnót" mieszczan, którzy otoczyli je gęstą, nieprzenikniętą siecią przepisów sanitarno-obyczajowych, lgną mimowoli do przestępców wszelkich, złodziei i bandytów, którym za odrobinę choćby uczucia w pewnych rzadkich bardzo chwilach płacą psiem, zaprawdę, przywiązaniem. Bije kochanek taki kochankę swą ulicznicę, za włosy ją po ziemi włóczy, a ona, jak pies u nóg się jego łasi. Bo jemu oddała te resztkę swego pełnego goryczy i bólu serca i jemu tylko jednemu nawet się zabić pozwoli.

Same również niemal wyłącznie wszystkie czują pociąg do kradzieży. Gdy natrafią na jakiego „lepszego gościa", to skorzystają z chwili odpowiedniej i okradną go by łupem dzielić się z pewnym swym „opiekunem", który właściwie jest „spiritus movens" złodziejskich poczynań cór Koryntu. Za ich namową wciągają one gości do ponurych spelunków, skąd zazwyczaj wychodzą pozbawieni cenniejszych przedmiotów i pieniędzy. Milczą tacy goście przeważnie w obawie przed kompromitacją.

NIEWINNE OFIARY.

Często jednak zupełnie niesłusznie oskarżane bywają ulicznice o kradzież. Przykładem tego niechaj będzie chociażby taki wypadek. Przed sądem pokoju I-go Okręgu stanęła ulicznica Pelagja Niewierska. Oskarżał ją komisarjat XI. P. P. o to, iż w styczniu b. r. okradła pewnego jegomościa w następujących okolicznościach.

Spotkała owego „frajera" na ulicy. Zaprosił ją na butelkę wódki do knajpy. Było to na krańcu miasta, gdzie już pola się jeno ciągną ponure. Po wyjściu z szynku szli właśnie takiem polem. Dokoła ni żywej duszy. I oto pijany „gość" zaczął się awanturować. W pewnej chwili potknął się i upadł. Skorzystała z tego Niewierska i porzuciła go, bojąc się pijanego, który wkrótce po jej odejściu usnął na ziemi pod gołem niebem. Gdy się obudził, stwierdził brak zegarka, 15 zł. gotówki i kapelusza. Oprzytomniał momentalnie i udał się do komisarjatu, oskarżając o kradzież Niewierską, którą znał dobrze z widzenia. W dniu onegdajszym stanęła przed sądem pokoju I-go Okręgu.

Do winy się nie przyznała, bo przecież z równem powodzeniem mógł okraść śpiącego pijaka jakiś przechodzący łobuz.

„Nas zawsze oskarżają o kradzież" — oświadczyła oskarżona ze smutkiem, przyczem po wyniszczonej jej twarzy noszącej ślady minionej urody, stoczyły się dwie łzy. Po dokładnem rozpoznaniu sprawy pan sędzia Świątecki dla braku dowodów Niewierską Pelagję uniewinnił.

Sa-wicz.

Zazdrość czworonożnego małżonka.

Dramat zwierzęcy w ogrodzie zoologicznym.

Londyński ogród zoologiczny stał się przed kilku dniami widownią krwawego

dramatu zwierzecego.

Potężnego, starego bizona (żubr amerykański) „Puncha" odłączono od jego małżonki i wpuszczono do jej zagrody młodego bizona, wprawdzie zwanego „Głupim Billem", ale odznaczającego się pięknemi kształtami.

Stary „Punch" nie mógł

znieść tej zniewagi.

Rozwścieczony zaatakował ogromnym łbem drewnianą przegrodę, dzielącą go od małżonki z taką siłą, że mocny parkan runął na ziemię i „Głupi Bill" znalazł się oko w oko z zazdrosnym małżonkiem.

Wywiązała się pomiędzy rywalami walka tak zacięta, że nie sposób było

położyć jej kresu

i „Głupi Bill" legł wkrótce martwy pod uderzeniami rogów „Puncha".

Ale zazdrosny małżonek musiał zadowolić się tylko zwycięstwem nad konkurentem, bo małżonki nie odzyskał. Źli ludzie skazali go za karę na przebywanie nadal w samotności!

NOWY ZAWÓD.

„Bokser firmowy" wylewa pijanych gości z knajpy.

Oprócz modnych obecnie „fortancerek i fortancerzy", których utrzymuje na składzie każdy nocny lokal na Montmartrze na równi z szampanem i likierami, pojawiła się w ostatnich czasach w owych dancingach zupełnie

nowa postać,

spełniająca dosyć tajemniczą i delikatną funkcję.

Postać ta znana była dotychczas w pokrewnych zakładach o bardziej jawnym lecz nie mniej zdecydowanym charakterze i nosiła tam nazwę „wyszybajły" zapożyczoną z języka rosyjskiego. Dżentelman ten o dzikim obliczu

łapach niedźwiedzia

i sile 6 koni parowych przesiadywał zazwyczaj w jakiejś komórce, alkówce czy innej dyskretnej norze i zjawiał się na scenie w chwili

głośniejszego nieporozumienia,

zatargu czy wprost awantury, a zjawiwszy się spełniał swą czynność, która polegała na wyrzuceniu „balonem" awanturującego się gościa.

I oto gdy gość jakiś zaprószy sobie już zbytnio głowę i dąży do wywołania awantury, co pachnie nieprzyjemną dla zakładu interwencją policji, zbliża się do niego firmowy bokser i uprzejmie szepcze mu na ucho

— Pan będzie łaskaw

pozwolić ze mną...

W przeciwnym razie...

I poczyna liczyć do dziesięciu. Po tej ostatecznej cyfrze jeżeli wynika awantura, to cały przebieg jej odbywa się na ulicy, albowiem gość został „balonem" wyrzucony za drzwi.

Ponieważ, jak wykazała praktyka, najwięcej podobnych „wyrzutków" jest po chodzenia sucho-amerykańskiego, dancingowy bokser posiadać musi jako tako dwa języki angielski dla Ameryki Północnej i hiszpański dla Południowej.

Nowy ten fach, który prawdopodobnie po Paryżu znajdzie zastosowanie we wszystkich identycznych lokalach na całym świecie, dostarczy pracy wielu wyranżerowanym bokserom.

Sto talentów w jednym człowieku.

Żałoba w londyńskich klubach towarzyskich.

W Londynie zmarł w tych dniach

człowiek szczególny:

adwokat, dramaturg, kompozytor, poeta, dziennikarz, humorysta, mówca doskonały, Montague Pigott.

W każdej z wyżej wymienionych specjalności Pigott mógłby był zyskać sławę trwałą, będąc jednak dziwakiem zamożnym, nie dbającym o zarobki, żonglował tylko swemi talentami.

Już jako student uniwersytetu oksfordzkiego, okazywał

wielkie zdolności literackie

i założył pismo p. t. „Isis", w którem pisywał krótkie, świetne artykuły. Żadnej jednak książki w życiu swem nie wydał. — Pewnego razu przyszła mu chętka napisania sztuki teatralnej i osiągnął taki sukces, że oblegali go dyrektorzy teatrów prośbami,

aby pisał dla teatru.

Pigott jednak odpowiadał na te prośby tylko śmiechem.

Następnie zabrał się do adwokatury, zyskując i na tem polu wzięcie wielkie. — Nie chciał jednak powodzeniu temu podporządkować fantazyj swoich.

W najwybitniejszych klubach londyńskich był osobistością

znaną i powszechnie lubianą,

nikt bowiem nie potrafił, jak on, przewodniczyć przy stole biesiadnym i wygłaszać mów tak pełnych dowcipu i swady nadzwyczajnej.

Dzień w Łodzi.

Mężczyzna z nogami charta.

Stać, bo strzelam!

Ubiegłej nocy posterunkowy policji państwowej, przechodząc ulicą Napiórkowskiego zauważył

dwóch podejrzanych osobników,

czających się pod płotami. Kiedy posterunkowy znalazł się w odległości kilkunastu kroków od nich, zaczęli uciekać w dwie przeciwne strony. Policjant rzucił się w pościg za jednym z nich. Rozpoczęła się szalona gonitwa. Mężczyzna rwał niczem chart za zwierzyną i byłby umknął, gdyby policjant nie zagroził mu

użyciem broni.

Mężczyzna stanął jak wryty i podniósł ręce do góry.

Przeczucie nie omyliło stróża bezpieczeństwa publicznego. Zatrzymany przez niego osobnik był to znany na bruku łódzkim złodziej Bolesław Pilc, bez stałego miejsca zamieszkania. Znaleziono przy nim

pęk wytrychów i łom.

„Ptaszka" osadzono w klatce...

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Lepiej się żenić"
(Jabłko grzechu).

W rolach głównych trzy sławy ekranu
Marguerite de la Motte, Lewis Stone i Conrad Nagel.

Treść filmu niesłychanie frapująca i odpowiada na najpoważniejszy temat naszego życia.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30

Kolanek poszukuje policja.

Czy znajdzie — niewiadomo.

Marjanna Kolanek, wdowa, zamieszkała przy ulicy Podleśnej 27, przyjęła przed rokiem na mieszkanie

młodszą swą siostrę

Anielę.

Z początku stosunek pomiędzy siostrami był jaknajlepszy, z czasem jednak Aniela zaczęła zapominać o zapłacie komornego. Wdowa upominała się o pieniądze. Aniela jednak wszczynała awantury, ba nawet groziła pobiciem. Marjanna Kolanek od paru tygodni złożona obłożną chorobą nie opuszczała łóżka. Siostra widząc jej cierpienie zapomniała o sprzeczkach i otoczyła chorą troskliwą opieką. Marjanna obłożona poduszkami i rozmaitemi lekarstwami powoli

wracała do zdrowia.

Wczoraj ni stąd ni zowa zażądała od swej opiekunki uiszczenia zaległego komornego. To Anielę zdenerwowało tak bardzo, że kiedy chora usnęła, kazała się wymeldować, spakowała swoje rzeczy i skradłszy siostrze

około 200 złotych,

zbiegła w niewiadomym kierunku. Poszkodowana zameldowała o kradzieży policji.

Przeraźliwe jęki syreny

spłoszyły wiejskie koniki.

Dzisiaj nad ranem wozem zdążał do Łodzi z ładunkiem jarzyn Stanisław Ćwiera, zamieszkały w Żytnicach pod Łaskiem. Cisza była absolutna, to też nasz chłopek niewiele zwracał uwagi na konie. Nagle od strony miasta ukazały się

ślepia automobilu,

który zawył strasznie i pomknął dalej. Konie przerażone jękiem syreny zaczęły ponosić. Przebudzony Ćwiera pochwycił je z całej mocy. Usiłowania wieśniaka spełzły jednak na niczem. Konie wpadły do przydrożnego rowu. Wóz wywinął kozła, a wieśniak znalazł się na dnie rowu. Ćwiera uległ

złamaniu lewej ręki.

Przejeżdżający szosą woźnice zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz nałożywszy wieśniakowi opatrunek pozostawił go na miejscu.

Ćwiera nie pojechał już do Łodzi z powodu szalonego bólu, jaki mu sprawiała złamana ręka.

—:::—

Niemowlę w ciepłej kołderce.

Matka trzy razy chciała pozbyć się dziecka.

Wczoraj wieczorem ulicą Brzezińską szła młoda kobieta

z dzieckiem na ręku.

Szła powoli rozglądając się wokoło. — W pewnej chwili weszła do jednej z bram. Siadła na niskim stołku dozorcy, nakarmiła niemowlę, pobawiła je trochę, a następnie owinęła w grubą kołderkę. Uczyniwszy to wstała i położywszy dziecko w kącie na ziemi wybiegła na ulicę, gdzie potrąciła przez nieuwagę jakiegoś przechodnia. Ten tknięty złem przeczuciem wpadł do bramy i spostrzegłszy

leżącego podrzutka,

wybiegł z powrotem na ulicę i kobietę ujął. Wyrodna matka niejaka Antonina Sabko, bez stałego miejsca zamieszkania, jęła prosić przechodnia, aby ją puścił, ten jednak odmówił i zawezwał posterunkowego, który kobietę odprowadził do komisarjatu, gdzie podczas dochodzenia ustalono, że Sabkowa **po raz trzeci** usiłowała podrzucić dziecko.

Nieszczęśliwe niemowlę przesłano do żłobka miejskiego przy ulicy Tramwajowej, zaś matkę odesłano do dyspozycji władz sądowych.

„Zastępca członka obwodowej komisji wyborczej".

Niezwykłe zamówienie w drukarni.

Poniższa historja świadczy, jak obecnie ludzie cenią sobie przelotne nawet zaszczyty.

Jedna z miejscowych drukarń otrzymała obstalunek

na 500 biletów wizytowych

z imieniem i nazwiskiem zamawiającego u góry, na dole zaś widnieją następujące wyrazy:

„Zastępca Członka Obwodowej Komisji Wyborczej".

Buteleczka z tajemniczym płynem.

Przytomny kawaler.

Stefanja Murszak wesoła dzieweczka, odznaczała się niezwykle mściwym charakterem. Biada temu, któryby ośmielił się powiedzieć coś na nią... O jej usposobieniu nie wiedział nic jej przyjaciel od serca Dominik Miech. Znajomością z nim szczyciła się Marszakówna przed koleżankami twierdząc, że jest jej podróżkiem. Miech uprzykszył sobie wreszcie dziewczynę i pewnego dnia uciekł od niej. Stefanja przyrzekła mu zemstę. Wczoraj wieczorem gdy Dominik przechodził obok cegielni na Rokicju, podbiegła do niego i oblała mu twarz

kwasem solnym.

Dominik na szczęście zasłonił się przed tym prysznicem.

Stefanja widząc, że chybiła celu rzuciła się do ucieczki, lecz ujęli ją przechodnie. Osiadła w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Dwa cięcia brzytwą.

Widok krwi przeraził matkę.

Od kilku dni 29-letni Franciszek Zachęcki, zamieszkały przy rodzicach, przy ulicy Nowo-Zgierskiej 30, żył myślą

odebrania sobie życia.

Nie powodziło mu się bowiem w życiu. Przed paru miesiącami zredukowano go. Pieniędzy własnych nie posiadał, a dla rodziców nie chciał być ciężarem. Jadł więc Franciszek tam, gdzie go zaproszono. Również w miłości był niezbyt szczęśliwy.

Zachęcki był już od roku zaręczony, lecz ostatnio narzeczona zerwała z nim i przed paru dniami

wyszła za mąż za innego.

W dniu wczorajszym Zachęcki jak zwykle wróciwszy wieczorem do domu ułożył się na spoczynek. Po chwili matka usłyszała jęki syna, który, jak się okazało, w łóżku poderżnął sobie brzytwą żyły u rąk.

Przerażona widokiem krwi matka zawezwała pogotowie ratunkowe, którego lekarz

odwiózł desperata do szpitala

miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

BLASCO IBANEZ. 42)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Wielu liczyło wzrokiem pożądliwym sumy, które przed nią się zbierały.

— Już ma 300.000... Może więcej.... Życzę aby wygrała miljony... Co za przyjemność gdy Kasyno się podda!...

O mały włos nie oklaskiwano jej. Ci, którzy dnia tego przegrali uczuwali radość zemsty. „Co za dzień!... Nie zawsze można widzieć — takie rzeczy!..." Z uśmiechem pokazywano sobie urzędników, którzy starali się ukryć swe wrażenie i potrzykroć chodzili już do kasy centralnej aby móc spłacić tę panią, która ogałacała stół. Wiadomość o jej powodzeniu rozeszła się po całym gmachu. Członkowie administracji musieli w biurach pierwszego piętra komentować ten niesmaczny figiel, jaki im los wypłatał. Coś nadzwyczajnego i podniecającego, podobnego do oddechu rewolucji przemykało do najdalszych zakątków. Ci, którzy nie mieli wstępu do sal rezerwowanych, pytali tych, którzy wychodzili i powtarzali sobie wiadomość z przesadą entuzjazmu.

W pokojach toaletowych, w kontramarkarniach, w korytarzach, w podziemiach, we wszystkich zakątkach, gdzie służba, pokojówki strażnicy żyli wiecznie w sztucznem świetle, wiadomość wstrząsała śpiących spokoju niższych funkcjonarjuszów i wywoływała to zadowolenie nawpół-trwożne, jakie wytwarzają złe interesa pryncypałów.

— Podobno na górze jakaś księżna zagarnęła miljon. Teraz już mówię, że dwa...

Te dwa miljony wkrótce zamieniły się na trzy po obiegnięciu całej falangi zgromadzonej w pałacu. W pół — godziny skromni funkcjonarjusze, którzy starzeli się, żyjąc z gry i nie biorąc w niej nigdy udziału, dodawali jeszcze jeden. Michał uczuł nagle wielki gniew do tej kobiety. Po uśmiechu powitalnym, nie zajmowała się nim więcej. Spojrzał nań parę razy, nie widząc jej. Był jedynie jednym z licznych widzów jej triumfu. W tej chwili istniały dla niej tylko karty.

Gniew wzbudził w Michale oburzenie moralisty. Było mu całkiem obojętne, że Alicja nie zwraca nań uwagi. Powtórzył to kilkakrotnie, tak, całkiem obojętnie. Nie była jego kochanką i nic ich nie łączyło właściwie. Ale jej syn!... Gdyby ktoś wspomniał jej o uwięzionym lotniku musiałby zrobić wysiłek, aby przypomnieć sobie. A kilka godzin przedtem płakała szczerze na myśl o jego niewoli.

Było to za wiele dla księcia. Surowość jego nie mogła znieść tej obojętności. I torując sobie drogę wśród tłumu, opuścił ramię Spadoniego, który wypadkiem znalazł się przy nim i spoglądał zahypnotyzowany wzrokiem na skarby księżny.

Lubimow zaczął spacerować po sali. Gardził egoizmem Alicji, lecz nie miał siły się oddalić. Potrzebował być blisko. Chciał widzieć do jakiego stopnia dojdzie jej obojętność.

Natknął się na jegomościa, który chodził między stołami, gestykulując rękami i mrucząc słowa niezrozumiałe. Był to Lewis.

— Widział pan jak ona gra? — powiedział gniewnie. Jak zwierzę... jak istne zwierzę... Nie powinno się tu wpuszczać kobiet.

Wedle zwyczaju, przegrywał przez całe popołudnie. Nie zostało mu nawet pieniędzy na whisky w barze; musiano mu pokredytować. Potem przypomniawszy sobie, że księżna była krewną Lubimowa, dodał:

— Przykro mi bardzo, ale gra jak idjota.

I odwrócił się mrucząc dalej ze złością.

Don Marcos szybko przeszedł, nie widząc księcia, torując sobie drogę wśród ciekawych, ze swym autorytetem osoby dekoracyjnej. Wiadomość doszła aż do teatru i sporo widzów wyrzekło się ostatnich scen opery, aby być świadkami tego nieprawdopodobnego powodzenia.

W kącie przyćmionym, Michał ujrzał Nowoa siedzącego na kanapie z Walerją, towarzyszką księżny. Ach! filut W ten sposób spacerował po Monaco lub po drogach Nicejskich? Oboje musieli od dawna znajdować się w tym pół-cieniu, głusi na wszystko co ich otaczało.

Lubimow spędził godzinę, wygodnie rozłożony w fotelu baru, w towarzystwie Castra. Gałęzie drzew na tarasie łagodnie uderzały o okna w zmroku.

Attilio ujawniał swą malencholję, narzekając na skromny podwieczorek. Migdały palone i ziemniaki smażone, to były jedynie przysmaki jakie można było zdobyć w tym przybytku bogaczów. Tak nakazywał czas wojenny. Potem bez przejścia przeklinał namiętność kobiet do gry, gdy brak im miłości dla zaspokojenia wyobraźni.

Dyskretnie wskazał na osobę w pewnym wieku, wymalowaną i ubraną skromnie, którą dwie młode kobiety otaczały z błagalnemi ruchami. Można było odgadnąć, że przyszły tu nie dla gry, ale dla załatwienia jakiejś sprawy finansowej, zdala od zgiełku sal.

d. n.

Sensacyjne i doniosłe odkrycie naukowe.

Olbrzymi krok naprzód w lecznictwie raka.

Mikroby strasznej choroby na płycie fotograficznej.

Jedną z najstraszliwszych i nieuleczalnych dotychczas chorób, trapiących ludzkość jest niezawodnie choroba raka.

Przyczyny powstania tego nowotworu toczącego w pewnych warunkach organizm ludzki, skazując go na śmierć niechybną wśród mąk — były dotychczas nieznane.

Wobec zaś nieznanej przyczyny, wynalezienie sposobu skutecznego leczenia choroby

jest rzeczą niemożliwą.

Tylko stół operacyjny i nóż zręcznego chirurga może uratować ofiarę i to tylko wówczas, gdy jeszcze nie jest zapóźno, t. zn. gdy choroba

jest dopiero w zaczątkach.

To też nie dziw, że rak pochłaniający tyle tysięcy ofiar corocznie jest od dłuższego czasu przedmiotem najgorliwszych badań lekarzy.

Gdy się zatem w dniach ostatnich rozniosła wiadomość o nowych odkryciach na tem polu, przepełniły się otuchą i nadzieją serca tych, którzy pragną zdrowia i szczęścia nękanej chorobami ludzkości.

Wprawdzie nie wynaleziony został jeszcze środek leczenia raka, lecz uczyniono w tym kierunku bardzo poważny krok naprzód, dzięki temu, że została nareszcie odkryta

przyczyna choroby.

W ostatnim zeszycie „Medizinische Zeitung" znajdujemy sensacyjne wyniki badań lekarza amerykańskiego d-ra Genarda. Gdy ze sprawozdania tego odrzucimy cały balast naukowy, przedstawi się nam odkrycie nowe w sposób następujący:

— Przedewszytkiem nie chodzi tu o jakiś niezmienny typ raka, lecz o różnego rodzaju „złośliwe nowotwory" nacechowane tendencją rozmnażania się i rozrastania się aż do stoczenia organizmu. — Otóż nauka, badając przyczyny powstawania wrzodów natury rakowej

odrzuciła teorje o mikrobach,

jako rozsadniku tych chorób.

Pierwszy z teorją o mikrobach t. zw. teorją zarodkową wystąpił przed dwunastu laty lekarz francuski dr. Rous.

Na badaniach jego opierają się obecnie współcześni, dochodząc do wyników

potwierdzających teorję zarodkową.

Teorja ta nie uznana była dotychczas z tego powodu, że wynalezienie, izolowanie i hodowanie mikrobów raka napotykało na nieprzezwyciężone trudności. A to właśnie udało się obecnie d-rowi Genardowi. Mikrob raka **tak drobny,** że niewidoczny, choć przez najdoskonalszy mikroskop, przenika przez najdelikatniejsze pory filtru porcelanowego i w ten sposób może być chwytany i sztucznie hodowany, podobnie jak to się dzieje z bakcylami tuberkuły.

Lecz uczony idzie teraz jeszcze dalej, zbliżając się, jak się wydaje, do rozwiązania całego problemu raka i innych podobnych chorób. Wykazuje on, że mikrob raka przyczynia się do wywołania choroby, lecz wykazuje jednocześnie

naturalną siłę odporną

zdrowych komórek organizmu, wobec których mikrob raka jest najprawdopodobniej zupełnie bezsilny.

W powstaniu zatem raka współdziałać musi i inny czynnik, przełamujący siłę odporną zdrowych tkanek ciała. Dwa zatem czynniki powodują choroby: mikrob i pewne warunki w ciele chorego, umożliwiające działanie mikroba, rozwój zarodka choroby, powstanie nowotworu.

Porównać to można z procesem wyrastania rośliny. Nasienie przyjmuje się tylko na odpowiednim gruncie i tylko na takim gruncie może się roślina rozwinąć. W podobny też sposób — stwierdza doktór Genard — sam mikrob

nie wystarcza do wywołania nowotworu.

Niezbędny jest tu drugi czynnik wewnętrzny, zwany czynnikiem specyficznym. Składa się on z substancji, wytworzonej przez tkanki, a umożliwiającej mikrobom zaatakowanie zdrowych tkanek ciała.

Ten czynnik specyficzny nie został jeszcze odkryty, lecz nowe badania torują drogę i w tym kierunku i spodziewać się należy, że niebawem rozwiązaną już zostanie w zupełności nietylko kwestja powstawania raka, lecz nawet i uchronienia **się przed tą chorobą**

i jej leczenia.

Wspomniałem już, że mikrob raka jest tak drobny, że nawet przez najsilniejszy mikroskop jest niewidoczny. A jednak

uczeni go spostrzegli

i już bliższą z nim zawarli znajomość. Tu właśnie podnieść należy zasługi Gernarda, który przy pomocy swego ultra-mikroskopu umożliwił rozwiązanie doniosłego problemu bakterjologicznego. Dzięki promieniom ultra-fioletowym zdołał on pochwycić i niejako

uwiecznić dla oka

niewidoczne dotychczas mikroby raka.

Tem samem nie chodzi tu już o twierdzenie, że w płynnym ekstrakcie znajdować się muszą niewidzialnemi kroby, lecz o dostarczenie niezbitego dowodu istnienia tych drobnoustrojów, których obraz **utrwalony został na płycie fotograficznej.**

W ten sposób sztuka lekarska, dokonuje dzieła, które stanowi krok bardzo poważny na drodze wynalezienia sposobu skutecznego leczenia raka.

W parku...

Pijak: — Hallo, kelner! Tyle kieliszków próżnych. Jak się pan nie wstydzi...

Ciężką pracę mają lekarze pogotowia.

Ostatnia kronika wypadków.

Łódź, 6 października. W ciągu dnia ubiegłego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Wczoraj w południe w fabryce przy ulicy Łąkowej 23 spadł z rusztowania ślusarz fabryki

38-letni Stanisław Andrzejak,

zamieszkały przy ulicy Gnieźnieńskiej 8. Andrzejak odniósł okoleczenie głowy. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Andrzejaka do domu.

• • •

W mieszkaniu własnem przy ulicy Konstantynowskiej 47 w czasie bójki odniosła okaleczenia głowy

27-letnia Stanisława Kaufman,

żona robotnika. Pokaleczona kobieta udała się na stację miejskiego pogotowia ratunkowego, gdzie dyżurny lekarz udzielił jej pomocy.

• • •

W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano przy zbiegu ulicy Cegielnianej i Gdańskiej nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem. Wóz został rozbity, przyczem woźnica, niejaki

Bronisław Lipień,

uległ potłuczeniu głowy i rąk. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

—:::—

A to wpadłem!

Wieśniak organizatorem szajki zbójeckiej.

Wywiadowcy policyjni w roli bandytów.

Z Kalisza donoszą:

W dniu 29 września r. b. przyjechał do Kalisza niejaki Ignacy Garncarek, gospodarz zamieszkały we wsi Kakawa, gminy Godziesze, powiatu kaliskiego w celu

zorganizowania szajki bandytów.

W tym celu nawiązał kontakt z miejscowymi złodziejami. Zaprosił ich do restauracji, gdzie przy stoliku zaproponował im dokonanie napadu bandyckiego na sąsiada swego Antoniego Molka, młynarza, który według oświadczenia Garncarka ma

6000 złotych w domu na kupno ziemi.

O powyższem dowiedziała się policja śledcza. Do wymienionej restauracji został wydelegowany jeden z wywiadowców w **charakterze herszta bandy, który wszedł** w kontakt z Garncarkiem. W toku rozmowy Garncarek mniemając, że ma przed sobą bandytę namówił wywiadowcę aby z nim jechał do Kakawy to mu wskaże zabudowania Molki i omówi

dokładnie plan napadu.

Na propozycję Garncarka wywiadowca zgodził się i w tym celu wyjechał do Kakawy skąd powrócił o godz. 19. Tam Garncarek zaproponował mu aby napadu na Molkę dokonać około godz. 12 w nocy, oraz wyznaczył miejsce spotkania się z bandytami w zagajniku pod wsią Kakawa. W celu zdemaskowania Garncarka zostało wydelegowanych z Kalisza do Kakawy 3 wywiadowców, którzy dobrawszy sobie **jako świadka sołtysa podążyli do zagajnika.** Po przybyciu wywiadowców Garncarek, przekonany, że są to bandyci przywitał się z nimi, poczem poprowadził ich przez pole prosto do zagrody Molki. Pod domem Molki jeden z wywiadowców widząc, że dalsza rozmowa z Garncarkiem jest już bezcelowa oznajmił kim jest i

zaaresztował go.

Garncarek usłyszawszy, że ma przed sobą policję bardzo się przeraził i wykrzyknął a to wpadłem! Został przekazany sędziemu śledczemu w Kaliszu, który po przesłuchaniu osadził go w więzieniu.

Schwytanie niebezpiecznego bandyty.

Ze Sosnowca donoszą:

Od dłuższego czasu policja powiatów będzińskiego i zawierckiego

bezskutecznie poszukiwała

sprawcy szeregu napadów dokonywanych w okolicy Pilicy, Siewierza, Sączowa i t. d Bandyta

napadał w biały dzień,

a ograbiwszy doszczętnie ofiary, znikał bez śladu, by znów w oddaleniu kilku mil dokonać zuchwałego napadu.

Dopiero przed dwoma dniami funkcjonarjuszom sosnowieckiego Urzędu śledczego udało się

ująć bandytę w Częstochowie,

w mieszkaniu jego kuzyna, Bolesława Kani. Jest to Adam Kontuszewski. Kuzyn jego oraz żona Anna również zostali aresztowani. Bandyta stanie przed sądem doraźnym.

—:o:—

Nadużycia w drukarni pomorskiej ukarane.

Z Torunia donoszą:

Były kierownik zecerski drukarni pomorskiej, Adolf Szwieczko, od roku 1921 pobierał

dwie pensje

za dwóch zecerów i pieniądze te sobie przywłaszczał. Sprawa wyszła na jaw dopiero wtedy, kiedy drukarnia poniosła wskutek tego straty na

kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sąd pod przewodnictwem dyr. Łaszewskiego skazał go na 8 miesięcy więzienia.

—:o:—

Trumna z kośćmi ludzkiemi

w murze kościelnym.

Z Sosnowca donoszą:

Podczas reperacji murów w kościele parafjalnym w Sławkowie, wyjęto kilka kamieni z muru przy wejściu do kościoła przyczem natrafiono

na spróchniałą trumnę,

w której znajdowały się kości ludzkie. — Szczątki te pozostawiono w takim samym stanie i zamurowano z powrotem. Prawdopodobnie w ten sposób pochowany został jeden z fundatorów kościoła.

—:o:—

ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

Okręg Łódzki, Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, wzywa wszystkich członków na Ogólne Zebranie Informacyjne, które odbędzie się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 82 (lewa oficyna III-cie wejście parter), o godzinie 19-ej. W sprawie:

1) Przysposobienia wojskowego,
2) Wychowania fizycznego,
3) Wyborów do Rady Miejskiej.

RATUJCIE WŁOSY.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również krem przeciwko piegom który w kilka dni usuwa piegi, żółte plamy i inne nieczystości twarzy.

Do nabycia w Składzie Aptecznym

H. Hermalina, Piotrkowska 11.

SPORT.

Ł. K. S. — Ruch.

Mecz na boisku wojskowych.

(C-S). Dowiadujemy się, że wobec prowadzonych robót ziemnych około budowy pływalni na boisku ŁKS. zawody niedzielne pomiędzy ŁKS. a Ruchem z Wielkich Hajduk (Górny Śląsk) odbędą się na boisku DOK. IV, gdzie również znajduje się kryta trybuna. Zawody ze względu na okres jesienny odbędą się o godz. 3 po poł., przedmecz natomiast o godz. 1.30 po poł. Na przedmeczu spotkają się ŁKS. III — Orkan (Karolew). — Skład ŁKS. na wspomniane zawody nie został zmieniony i będzie następujący: Mila, Cyll, Gałecki, Jasiński, Trzmiel, Gosławski, Śledź, Aldek, Miller, Sowiak, Stolarz.

Bieg kolarski Dąbrowa — Rokiciny

wygrał Beck Teodor po raz trzeci.

(C-S). Jedno z najruchliwszych towarzystw kolarskich w Łodzi po S. S. Union — Pogoń urządziło przed trzema laty pierwszy bieg kolarski o przechodnią szarfę dla trzykrotnego z rzędu mistrza kołowego. Warunki były bardzo ciężkie. Bieg odbywał się na szosie Dąbrowa — Rokiciny. Przestrzeń wynosiła 47 kilometrów. W pierwszych latach zwycięstwo łatwo odnosił Beck Teodor, to też posiadał on najwięcej szans do zdobycia nagrody na własność.

Obecnie dowiadujemy się, że ostatnio odbył się po raz ostatni bieg kolarski o wyżej wymienioną nagrodę, na którym również Teodor Beck uzyskał pierwsze miejsce w dość trudnych warunkach, gdyż za przeciwników miał młodych jeźdźców, znajdujących się obecnie w doskonałej formie. Techniczne wyniki następujące:

1) Beck Teodor 87.37 i jedna piąta min.
2) Ril Brunon 91.05
3) Frank Arno 93.12
4) Stefański 94.50.

W najbliższym czasie S. S. Pogoń zorganizuje nowy bieg kolarski na podobnych warunkach, dostępny jednak dla wszystkich zrzeszonych w P. Z. T. K. zawodników.

Czy Czerwoni będą grać z Polonją?

Oświadczenie prof. Weysenhoffa.

(C-S). Jak wiadomo zarząd ŁKS. odwołał się do referendum klubów w sprawie krzywdzącej go uchwały głównego zarządu PLPN., której mocą unieważniono zawody pomiędzy ŁKS. — Polonja rozegrane w Warszawie z wynikiem 2:1 dla Polonji w związku ze zmianą decyzji sędziego Rutkowskiego. Mianowicie sędzia Rutkowski przyznał najpierw pozycję spaloną i rzut wolny w kierunku bramki Polonji; potem na interwencję Polonji decyzję swą zmienił i przyznał bramkę dla Polonji. Do błędu swego sędzia Rutkowski przyznał się w protokóle z zawodów. Sprawę tę rozpatrywać będzie referendum klubów. Tymczasem ŁKS. zwrócił się do autora przepisów gry w piłkę nożną prof. Weysenhoffa, który po dokładnem zaznajomieniu się z przebiegiem sprawy orzekł, iż sędzia nie miał prawa przyznawać Polonji bramki, natomiast winien był podyktować rzut sporny. Na tej więc podstawie stał również wydział gier i dyscypliny PLPN., lecz uchwała jego została unieważniona przez większość zarządu głównego.

Wobec powyższego oświadczenia autora przepisów, jest rzeczą pewną, że zawody zostaną powtórzone.

Na kaliskim torze...

Wielkie doroczne zawody kolarskie.

(C-S). Dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Polski Związek Towarzystw Kolarskich w Warszawie zdecydował się urządzić wielkie doroczne zawody o „Naramiennik Polski" na torze kolarskim w Kaliszu. Dotychczas organizację zawodów powierzono S. S. „Union" w Łodzi. Zawody odbędą się w najbliższą niedzielę po południu. Udział wezmą najwybitniejsi zawodnicy Polski. Z łodzian najprawdopodobniej kolarze tej miary co Szmidt, Reul (Ende), Zybert, Placek, Müller i inni. Z Warszawy Lange.

Nowość na boisku Wisły.

Wiadomości piłkarskie.

Kisieliński, reprezentacyjny bramkarz Polski i napastnik reprezentacji policji państw., przenosi się do Warszawy i wstępuje do P. I. W. F. Od przyszłej niedzieli Kisieliński grać będzie w barwach Polonji.

Cracovia ma przybyć do Warszawy w najbliższą niedzielę i rozegrać zawody ze Skrą i Makkabi. Jak wiadomo, klubom ligowym grać z Cracovią nie wolno, wobec czego zapowiedziany na 16 b. m. mecz z Pogonią prawdopodobnie się nie odbędzie.

Zegar ogromny, ogólnie widoczny umieszczono na boisku Wisły w czasie zawodów z Polonią w zeszłą niedzielę. Zegar taki jest dużem ułatwieniem dla sędziego, graczy i publiczności. A możeby w Warszawie zaprowadzono taką inowację?

Jeźdźcy polscy jadą do Ameryki

bronić Puharu Narodów.

Jak dowiadujemy się, podobnie jak w roku ubiegłym, jeźdźcy polscy jadą na zawody hippiczne do Nowego Jorku, by bronić zdobytego w 1926 roku

Puharu Narodów.

Tuszymy, że nasi jeźdźcy nietylko potrafią utrzymać w swych rękach wspaniałą nagrodę, lecz również zdobyć

cały szereg nowych odznaczeń.

Skład reprezentacji naszej jeszcze nie został ustalony.

„Choroba boksu" w Stanach Zjednoczonych.

Stadjon na 170,000 widzów.

Najjaskrawszym przykładem „choroby pięściarstwa" w Stanach Zjednoczonych jest stadjon, na którym rozegrała się walka Jack'a Dempsey'a z Gene Tunney'em.

Stadjon ten obliczony został początkowo na

169.000 widzów,

lecz ponieważ na kilka dni przed spotkaniem byłego i obecnego mistrza boksu wszystkie miejsca zostały wykupione, przedsiębiorcy

dobudowali jeszcze 1.000 miejsc.

ekstra - pierwszorzędnych po 40 dolarów za miejsce! I znaleźli na nie... entuzjastów. 170.000 osób

przez kilkadziesiąt minut

przypatrywało się z pełną satysfakcją za zapłacone sprytnym przedsiębiorcom dolary z zapartym oddechem, na emocjonujące „kuksanie się" dwóch szampionów. A no, co kto lubi.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58. Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłaty telegraficzne na: Warszawę i Katowice 46.75 — 46.94. Poznań 46.77 i pół — 46.97 i pół. Gdańsk 57.59 — 57.73, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.53 — 57.67. Wiedeń czeki 79.02 — 79.30. Praga 377.30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.86 27/32, Holandja 12.13 15/16, Francja 124.02, Belgja 34.45 i 1/4, Włochy 89.05, Niemcy 20.41 1/8 Szwajcarja 25.24 3/4, Danja 18.17, Szwecja 18.08 1/4, Norwegja 18.47 i pół, Helsingfors 193.03. Praga 164.18 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.03. N. York 25.47 i pół, Szwajcarja 491.—

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.59 — 57.73, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.53 — 57.67, czek na Londyn 25.09, wypłaty telegraficzne na Londyn 25.09 1/4.

Zurych. Paryż 20.35 3/4, Londyn 25.24 i 3/4, N. York 5.18 11/16, Berlin 123.66, Wiedeń 73.17 i pół, Warszawa 58.—, Bukareszt 3.24.

Nowy York. Dewizy. Londyn za 1 funt szterl. 4.86 13/16, Londyn weksle 60-dniowe (bankowe) 4.82 9/16 weksle na okaziciela (handlowe) 4.82 i pół. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.92, Berlin 23.85.

BAWEŁNA.

Nowy York, 5. 10. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 58.000, wewnątrz kraju 15.000, wywóz na kontynent 41.000. Loco 21.—, październik 20.54, listopad 20.62, grudzień 20.78 — 20.81, styczeń 20.85 — 87, marzec 21.10 — 12, maj 21.20 — 32, lipiec 21.22.

Nowy Orlean, 5. 10. Loco 20.74 październik 20.74 — 76, grudzień 20.85 — 86, styczeń 20.90 — 92, marzec 21.14 — 16, maj 21.32, lipiec 21.15.

Liverpool, 5. 10. Notowania początkowe: styczeń 11.34, marzec 11.36, maj 11.36 lipiec 11.26. Notowania końcowe: styczeń 11.21, marzec 11.23, maj 11.23. lipiec 11.14.

Brema. 5. 10. 23.27 centów dolarowych za lbs. bawełny amerykańskiej.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ SPADEK CEN.

Warszawa, 6 października. Zaofiarowanie ziarna wszystkich gatunków było w prywatnych tranzakcjach zbożowych znacznie zwiększone. Zmianę taką tłomaczono tem, że produc. są wolniejsi od robót polnych i więcej czasu poświęcają na młóckę. Dobry stan dróg sprzyja szybkiemu i taniemu przewozowi. Notowano za 100 kg. fr. st. załad. w nawiasach fr. Warszawa: żyto kongr. pełnej wagi 38—38.50 (40) zł., pszenica 49.50 (51) zł., jęczmień browarowy 40.50 zł., jęczmień na kaszę 38 zł., owies (nowy) 34.50 złotych.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Prócz słabszej Pragi wszystkie pozostałe dewizy europejskie były mocniejsze, a zapotrzebowanie pokryte zostało całkowicie przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, zaś w prwatnych obrotach płacono za dolary 8.91⁵/₈ do 8.91⁷/₈. Złotem w dalszym ciągu tranzakcyj nie dokonuje się żadnych, chciano płacić 4.72. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określono na 172.30.

Małe obroty papierami procentowemi.

Z papierów państwowych w dalszym ciągu zwyżkuje 5 proc. Pożyczka Dolarowa, w mniejszym zaś stopniu 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa, natomiast pozostałe utrzymały się. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 4 i pół proc. ziemskie oraz 8 proc. miejskie były słabsze, 5 proc. miejskie utrzymane, a 4 i pół proc. miejskie

oraz 8 proc. m. Łodzi mocniejsze.

W dziale obligacyj ruch nadal minimalny, sprzedano nieznaczne ilości 4 i pół proc. obligacyj t. zw. kanalizacyjnych po kursie niższym.

Małe obroty akcjami.

W związku z świętem żydowskiem zapanowała w obrotach prywatnych tendencja słabsza i ilość tranzakcyj była znacznie mniejsza, gdyż ogólnie spodziewają się, że kulisa żydowska wskutek święta nie wykupi, ani nie odda materjału, wobec czego woleli się wstrzymać z dokonaniem kupna do piątku. Na zmniejszony obrót wpłynął również brak jakichkolwiek informacyj od sfer rządowych w sprawie pożyczki.

W grupie bankowej słabszą tendencję miał Bank Handlowy oraz Bank Zw. Spółek Zarobkowych. Bank Polski po słabym początku później stopniowo porawił się.

—:o:—

Obieg banknotów w ostatniej dekadzie wzrósł o 66 miljonów złotych.

Wzrost zapasu złota.

Bilans Banku Polskiego na 30 września r. b. wykazuje następujące zmiany: portfel wekslowy zwiększył się o około 17 milj. złotych do kwoty 419 milj., obieg banknotów

wzrósł o 66 miljonów

do kwoty 844 milj. zł., zapas złota wykazuje

wzrost o 2.5 miljonów zł. w złocie.

Wskutek zakupów złota w Nowym Jorku spodziewane są także pewne nadwyżki w zapasie walut i dewiz w chwili obecnej jeszcze dokładnie nie obliczone.

Z nadejściem chłodnych dni...

Najtrwalszych futer dostarczają wydry.

Corocznie, gdy nadchodzą pierwsze chłodne dni jesienne, jako zwiastuny zimy, zaczyna się wielki ruch

w branży futer.

Tworzy się kwestja, jakie futro kupić tem więcej, że futra tak samo podległe są zmienności mody jak wszelkie inne rodzaje ubrania. Sprawa skomplikowała się przez to, że zmiana granic politycznych utrudniła dostawę futer z Syberji. Dziś w miejsce Syberji wchodzi coraz więcej Ameryka północna, zwłaszcza Alaska.

Sprawienie sobie nowego futra stanowi poważny wydatek, nawet dla

człowieka zamożniejszego.

Nie brak wprawdzie kupców, którzy zachwalają swój towar twierdzeniem, że nie ma lepszej lokaty kapitałów, jak futro, które z roku na rok staje się coraz cenniejsze, które stanowić będzie jeszcze chlubę córek i synów, — jest to jednak oczywiście przesada. Istnieją coprawda futra, które pełnić mogą swą służbę w ciągu generacji, lecz to są wyjątki.

Oczywiście istnieją w tym względzie duże różnice między futrem a futrem. Tylko wytrawny znawca odróżni falsyfikat od oryginału. Długotrwałość futra zależy, rozumie się,

od jakości materjału.

W ostatnich czasach przedsięwzięto cały szereg doświadczeń naukowych i technicznych, które podziałają reformująco w dziedzinie garbarstwa, wyprawiania futer i konserwowania ich.

Próby rozpoczęte w Paryżu i Londynie, a następnie w Filadelfji; amerykańskie pisma fachowe podały pierwsze wyniki badań, zestawiły statystykę, podającą przeciętną długość trwania różnych gatunków futer. Przedewszystkiem okazuje się, że

najtrwalszemi futrami są wydry.

Lista brzmi jak następuje: jeżeli ustalimy długotrwałość futerka wydry na sto: bobry 90, skunksy, kuny 70, piżmowce 45, lisy 40, oposy 35, gronostaje 25, kozy 15 futerka zajęcze 0,5.

Pamiętać jednak należy, że przy odpowiedniem obchodzeniu się może futerko zajęcze trzymać się

jeszcze po dziesięciu latach,

wcale nieźle. Zresztą i ta teorja jak wszystkie jest względna, trudno bowiem przypuścić, by futerko wydry mogło przetrwać dwa tysiące lat...

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radjofoniczne. **GALERJA SZTUKI MIEJSKA W ŁODZI** (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Wielka parada. (Parada śmierci.)
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo" —Kochanka oficera ochrany
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — Księżniczka Czardaszka
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" — „Spryciarze"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso" — Pat i i Patachon (jako marynarze).
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — „Czarny Orzeł"
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — **Miraż.**
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial" — „Syn słońca"

„Luna" — Dusze dziecięce oskarżają Was
Początek seansów: o godz. 5, 7 i 10)

„Nowości" — Idziemy do wyborów.

„Odeon" — Pat i Patachon (jako marynarze).
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" —Na strunach zmysłów.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid". — Panienka bez przeszłości
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Za cenę duszy i ciała
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

—::—

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska Nr. 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

„Za cenę duszy i ciała".

w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych"

Film pod tyt. „Za cenę duszy i ciała" zasługuje bezwzględnie na uznanie miłośników kina oraz na zaliczenie w poczet filmów o wybitnych wartościach artystycznych. Treścią swą, która ilustruje stosunki zakulisowe nowoczesnych kabaretów, oddziaływa przedewszystkiem na wyobraźnię widza, a silnem napięciem dramatycznem przykuwa uwagę jego.

„Za cenę duszy i ciała" — to typowy życiowy dramat erotyczny, doskonale zainscenizowany, uposażony we wszystko, co może zająć przeciętnego widza, łaknącego przyjemnej i kulturalnej rozrywki. Bogate wnętrza wykwintne stroje umiejętnie podkreślone szczegóły, a zwłaszcza świetna gra całego zespołu, stwarzają całość interesującą i wytworną.

Reżyserja omawianego obrazu nie pozostawia nic do życzenia, a techniczne wykonanie — wzorowe.

Mało jest sfilmowanych tak logicznych scenarjuszy, które wywiązują nową sytuację z sytuacji poprzedniej, jak to ma miejsce w filmie „Za cenę duszy i ciała". Widownia śledzi z zaciekawieniem tok akcji, która się nie powtarza, lecz dostarcza wciąż nowych wrażeń, czerpanych z życia.

Nie jest to więc opowiadanie, w którem narrator zbyt często powtarza: „a zapomniałem dodać", lecz dramat, spojony w nierozerwalną całość siłą logiki. Ten konsekwentny pierwiastek dramatyczny trzeba zapisać również jako wielki plus na korzyść omawianego filmu.

Steep.

TEATR MIEJSKI.

Dziś oraz w sobotę wieczorem przepięknie wystawione „Kredowe koło", które stało się wypadkiem dnia w kulturalnem życiu naszego miasta.

Jutro i w niedzielę wieczorem ucieszna, efektownie wystawiona komedja-buffo L. Verneuil'a „Panna Flute" z Stefanją Jarkowską nieporównaną odtwórczynią roli tytułowej.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KSIĘCIA NIEZŁOMNEGO" W TEATRZE MIEJSKIM.

W najbliższą sobotę, o godz. 4 po poł. oraz w niedzielę o tej samej godzinie dane będą ostatnie dwa powtórzenia wspaniałego dramatu Calderona-Słowackiego „Książe Niezłomny". Ceny w sobotę szkolne (od 50 gr. do 3 zł.), w niedzielę popularne (od 50 gr. do 4 zł. 50).

„TOMCIO PALUCH" DLA NAJMŁODSZEJ DZIATWY

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę, na godzinę 12 w południe w Teatrze Miejskim obudził żywe zainteresowanie w szerokich sferach naszych milusińskich. Ruch sprzedażny w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego bardzo duży. Pozostałe bilety sprzedaje kasa codziennie od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

ZESPÓŁ TEATRU NARODOWEGO Z WARSZAWY.

który miał wystąpić dwukrotnie w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Miejskiego (poniedziałek i wtorek) zawiadomił dyrekcję Teatru, iż z powodu zmiany repertuaru w Teatrze Narodowym zmuszony jest przedstawienia odwołać.

Kasa zwraca pieniądze za bilety nabyte w godzinach zwykłych.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia obyczajowej sztuki w 4-ch aktach p. t. „Popychadło". Sztuka ta schodzi już z afisza bez powrotnie. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50 gr. Początek przedstawień o godz. 8.20 wieczorem, koniec 10.45. Kasa czynna od 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny Nr. 4, czynna od 1 po poł. do 7 wieczorem codziennie.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W nadchodzącą sobotę i niedzielę czeka bywalców Teatru w sali Geyera miłe spędzenie czasu w wesołej atmosferze zabawnych sytuacyj w krotochwili p. t. „Hiszpańska mucha". Udział biorą pp.: Bielecki, Urbański, Zielińska Openówna, Szczęsna, Moranowicz, Grewicz i inni. Kasa czynna od 5 do 7 wieczorem. W niedzielę i święta od 11 rano do 1 i od 2 do 9 wiecz. Ceny miejsc zł. 2.00, 1.50, 1.00, 75 gr. i 50 gr.

„PIECZĘĆ MILCZENIA".

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej w nadchodzącą sobotę wystawia od dłuższego już czasu przygotowywany pod reżyserją dyr. J. Pilarskiego sensacyjny dramat w 5-ciu aktach A. d'Erneya p. t. „Pieczęć milczenia", który w swoim czasie był grany w Paryżu 400 razy z rzędu. Obsadę dramatu tworzą pierwszorzędne siły dramatyczne teatru z pp. Biskupską, Szafrańskim, Bolkowskim, Góreckim, Jarszewskim na czele. Dramat otrzymał całkowicie nową oprawę dekoracyjną pendzla art. mal. Wiesława Makojnika.

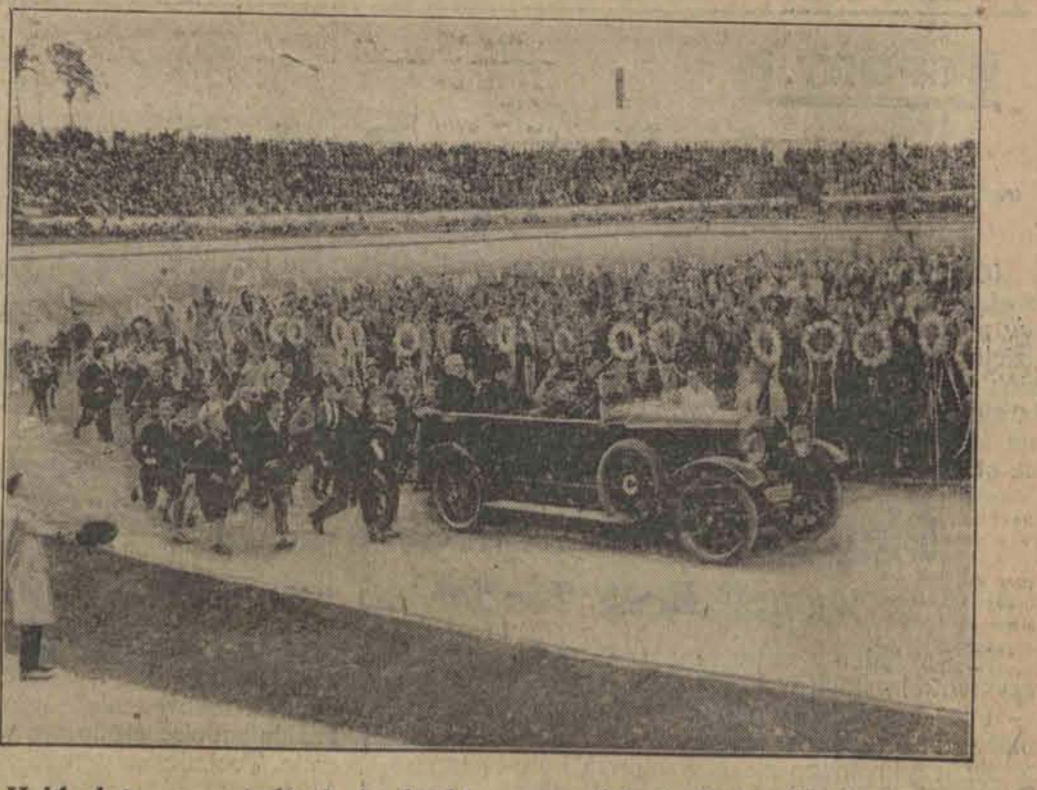

Hołd złożony w stadjonie berlińskim przez dzieci szkolne Hindenburgowi w dzień jego 80 urodzin.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU".

Ostatni (19-ty) numer coraz większem powodzeniem cieszącego się dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" gorliwie dopomaga naszym jesiennym i zimowym przygotowaniom. „Co nam przyniesie jutro" daje szereg wskazówek toaletowych w dziedzinie cieplejszych sukien, płaszczy, kapeluszy i modnych drobiazgów. Wybór modeli jest tak wielki, że każda z pań dobierze coś odpowiedniego dla swoich upodobań i budżetu. Licznie ilustrowany artykulik „Jak zakładać firanki" przyczyni się bardzo do ozdobienia naszych mieszkań. W szkicu „Pomyślmy o zimowej garderobie" znajdujemy równie cenne, fachowe rady. W artykule „Nakrycie", każda, najbardziej nawet niedoświadczona, pani domu znajdzie wiadomości, które pozwolą jej osiągnąć ład i estetykę w tak ważnej dziedzinie odżywiania. „Kilka rodzajów polowania" udostępnia paniom ten zdrowy, choć nie przez wszystkich lubiany sport. Szczególnie dużo miejsca udzieliła tym razem redakcja szalom w artykule „Szale dawniejsze a dzisiaj" podając cały szereg artystycznych modeli.

Świetnie postawiony dział gospodarczo - kulinarny, liczne wiadomości ze świata oraz nowo wprowadzony dział grafologji uzupełniają numer.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 6-go października.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień", wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 „Kącik dla kobiet", wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.05 Komunikaty P. A. T., nad program; 17.20 O chorobie „Heine Medina" (zwanej powszechnie „Ostry paraliż dziecięcy") szerzącej się obecnie epidemicznie w Europie — wypowie dr. med. Julian Rotstadt (Dział Higjena i Medycyna); 17.45 Audycja literacka: a) „Echa leśne" — Stefana Żeromskiego, b) Juljan Wołoszynowski „Na marginesie mojej powieści o Juljuszu Słowackim", c) Bluetka radjowa „Time is money" 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner; 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Matylda Polińska-Lewicka (sopran), Eugenjusz Mossakowski (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie: Rossini, Leoncavallo, Gounod, Puccini, Ponchielli, Verdi i Diaz; 22.00 Sygnał czasu, komunikat policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

—::—

Watolinę
z najlepszej wełny
z pierwszej ręki
— — poleca — —
Edmund Boksleitner
Sienkiewicza 79, tel. 41-79.
Skład guzików i podszewek.

Dr. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 i wiecz.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
przeprowadz. się na
ul. Nawrot 2.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic

Przychodnia **„SALUS"**
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy,analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES:
gdzie można dostać o **30 %** TANIEJ UBIORY MESKIE, DAMSKIE I DZIECINNE.
:-: :-: z własnego i powierzonego towaru. :-: :-:
Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN,** Główna № 24.
UWAGA: Urzędnikom na raty.

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. med. **PRYBULSKI**
powrócił
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

GABINET
Lek.-Dentys. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE
plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote
Spłaty częściowe.

Rysownia wzorów pracownia haftów maszynowych, ręcznych Taszycka, Nawrot 2

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro

Stenografji biurowej, parlamentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny— Warszawa, Krucza 26 Żądajcie prospektów.

Ameble sypialnia na słoniową kość kredens pokojowy garderoby, szafy, łóżka sprzedaje — stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego 5740

Obuwie trwałe bielizna, manufaktura swetry damskie palta na raty tanio „Kredyt" ul. Nawrot nr. 15 I p.

Stenografji wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny. — Warszawa 26. Żądajcie prospektów.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie — — — —	zł. 2.60
Dla robotników — — — —	„ 2.30
Na prowincji — — — —	„ 3.50
Zagranicą — — — —	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem . . . 25 „ „ „ „ 4 „
Nekrologi . . . 25 „ „ „ „ 4 „
Komunikaty . . . 25 „ „ „ „ 4 „
Zwyczajne . . . 6 „ „ „ „ 10 „
Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i afiszy administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski